Nr. 1. w Czwartek dnia 2. Stycznia 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.





PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal

NSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Bruksela, 31. Grud. — Wedle dzisiejszej Independance Belge ma zamiar Francya, mimo trudności pochodzących z szybkiego rozwoju wypadków, nowe uczynić przedstawienia w Wasyngtonie, dla zapobieżenia wojnie.

Turyn, 31 Grudnia. — Italia zaprzecza podaniom dziennika Diritto, jakoby deputacya parlamentarna udała się do Ricasolego, aby udzielić mu rad względem obecnego położenia spraw włoskich i zaręcza, że ministerstwo postanowiło tak jak jest, wystąpić przed parlamentem. Włoska pożyczka 64, 75.

Paryż, 31. Grudnia. — Francya odpowiedziała radzie związkowej, że ze swego stanowiska nie może przyzwolić na żadne pogwałcenie doliny Dapps i dla tego też nie może dać żadnego zadośćuczynienia.

Paryż, 1. Stycznia. — Podczas recepcyi dzisiejszej w Tuileryach ciała dyplomatycznego dziękował cesarz za złożone życzenia; rok ubiegły został nacechowany wypadkami, które wiele państw wstrząsnęły i wielki smutek sprawiły w rodzinach panujących. Cesarz wynurzył życzenie, aby rok rozpoczęty dla szczęścia ludów i rodzin panujących był pomyślniejszym.

Londyn, 1. Stycznia. — Najnowsza poczta donosi z Nowego Jorku pod d. 20. z m.: za przybyciem Europy do Halifaxu w d. 15. b. m., zabrał angielski steamer Rinaldo depesze i udał się z niemi do eskadry północno amerykańskiej, gdy tymczasem pocztę z parowca Europy daléj wysłano i listy rozdawano w Nowym Jorku w d. 18. b. m. Wzburzenie umysłów zwiększyło się między ludnością w skutek wiadomości o uzbrojeniach angielskich. Po ogłoszeniu wiadomości nadeszłych parowcami Europą i Jura, opinia publiczna jak się zdaje nie jest tak stanowczą przeciw wydaniu Masona i Slidella i upowszechniło się zdanie, że rząd związkowy dla tej kwestyi w wojnę się nie uwikła i jeżeli żądania angielskie co do Masona i Slidella będą sformułowane w umiarkowanym tonie, wtenczas rząd na to zezwoli. Dzienniki teraz umiarkowaniej przemawiają.

— Podczas recepcyi ostatniej u Lincolna, nie było posłów angielskiego, francuskiego i pruskiego.

— Izba reprezentantów nie przyjęła uchwały zaproponowanej, mocą któréj miała się zobowiązać pochwalić postępowanie kapitana Wilkesa, bez przekazania tej zaproponowanej uchwały komitetowi dla spraw zagranicznych.

— Sekretarz skarbu Chase na metingu bankierskim wynurzył zdanie, że w ciągu Stycznia działania wojskowe i morskie na południu stanowcze wydadzą wypadki i spór z Anglią załatwionym zostanie spokojnie.

— Parowiec Afryka zatrzymał się aż do rana w Nowym Jorku. Kuryer rządu angielskiego przybył o północy w dniu 18. b. m. do Wasyngtonu. Ostatnie depesze telegraficzne nadeszły tu w dniu 20. b. m i zwiastują, że lord Lyons depeszy swych jeszcze nie doręczył rządowi związkowemu.

— Z Kanady donoszą, że tameczny rząd wsparty silnie opinią publiczną, wydał rozkaz pułkom 62. i 63. do udania się z Halifaxu do Kanady.

— Potwierdza się wiadomość o wielkim pożarze w Charlestonie. Część miasta i znakomitsze gmachy publiczne leżą w ruinach. Dwa pułki wojsk związkowych wylądowały na wyspie Ship Island. Jenerał Pheleps wydał odezwę po wylądowaniu, w któréj oświadcza, że jego dowództwo kierować się będzie tą zasadą, że po przyjęciu konstytucyi przystąpienie państwa niewolniczego do unii pogwałcałoby konstytucyą. Pogłoska niesie, że ta odezwa sprawiła niezadowolenie na flocie związkowej. Zapytano kongresu, z czyjego rozkazu tę odezwę ogłoszono.

— Izba reprezentantów przeznaczyła milion dolarów na statki kanonierskie.

PAMIĘTNIKI
z wyprawy do
SYCYLII I NEAPOLU.

(Dalszy ciąg z Nr. 303.)

Medici dowodził w Sant-Angelo i dowodził dobrze; Spangaro mnożył się wyraźnie; Avezzana uzbrojony strzelbą myśliwską obchodził wszystkie pozycye i dawał przykład zimnej krwi. Około godziny 11tej przed południem na drodze od Santa-Maria spotkałem pułkownika Dunu, który z trudnością postępował wsparty na dwóch żołnierzach. Kula dosięgła go właśnie kiedy obrócił się ku swoim ludziom dla dania im jakiegoś. W tej chwili dały się słyszeć krzyki i kilku ludzi w popłochu przybiegło, powiadając, że Sant-Angelo wzięli Neapolitańczycy. Zebrano na prędce oddział piechoty, który wyruszył biegiem. Uciekający powiedzieli prawdę. Wojsko królewskie od strony Cajazzo prześliznąwszy się między rzeką a górą, opanowało pierwsze domy wioski, a posuwając się w należytem porządku, groziło zajęciem całego Sant Angelo które od tej strony zupełnie nie było obronne, gdy w tem jakieś wahanie pojawiło się w szeregach i dowódzcy zatrzymali się, jakby nie wiedząc co dalej począć. Wtedy właśnie myśmy przybyli. Królewscy uciekli, zostawiwszy cały jeden swój batalion w naszych rękach. Dziwny przypadek przyszedł nam tutaj w pomoc i pobił za nas nieprzyjaciela. Neapolitańczycy posuwali się naprzód bez obawy, nie spotykając żadnego oporu, wystraszywszy samem ukazaniem się swojem kilku wieśniaków, którzy pozostali w Sant Angelo, gdy w tem spojrzawszy w górę, ujrzeli na Monte-Tifata Sycylijczyków, którzy z rana uciekli po pierwszych strzałach i schronili się na to niezdobyte stanowisko. Przestraszeni tym widokiem królewscy, myśleli że podstęp ich odkryto i że oddział stojący na górze lada chwila spadnie im na głowy. Zawachali się. Wtedy właśnie my przybiegłszy pędem zaszliśmy im od czoła; jedna z naszych bateryi szybko zwrócona, posłała kilka kul na prawe ich skrzydło. Neapolitańczykom zdało się że ich atakujemy ze trzech stron i tył podali. Dowódzca batalionu wziętego w niewolę zbliżył się do jednego z wyższych naszych oficerów i rzekł: Panie! jestem żołnierz; każ mię więc rozstrzelać, ale nie pozwalaj żebym był zakłuty nożami wedle waszego zwyczaju. Na te słowa osłupieliśmy i zarzuciliśmy jeńca co to znaczy? — Wtedy dowiedzieliśmy się, że w Kapuy rozpowiadano im, że my oficerom wziętym w niewolę urzynamy głowy, a prostych żołnierzy bierzemy na męki. Ten do kogo dowódzca batalionu udał się był ze swoją prośbą, odpowiedział mu: Jeżeli pan głodny jesteś, damy ci chleba komyśnego, bo innej żywności nie mamy; jeśli jesteś znużony i chce ci się spać, dostaniesz najświeższej słomy jaka się tylko znajdzie. Po bitwie odprowadzony pan zostaniesz do Neapolu i traktowany z wszelką możliwą względnością gdyż tak dobrze jesteś Włochem jak i my. Jeżeli wreszcie chcesz wrócić do Kapuy i powiedzieć Neapolitańczykom jak się tu obchodzimy z jeńcami, jesteś wolny na słowo. Dowódzca batalionu nie przyjął tej ostatniej propozycyi, składając się tem, że nie chce opuszczać swoich ludzi i zaprowadzony został do dzwonnicy.

Spotkawszy wśród zgiełku Missorrego, poszedłem z nim do Sant Angelo. Wyszliśmy na teras i spojrzeliśmy po równinie. Kłęby dymu białego unosiły się pomiędzy drzewami i coraz wzmagały się nowemi obłokami za każdym wystrzałem; bitwa wrzała wszędzie. Niedaleko głównej kwatery Avezzana spotkaliśmy Garibaldego. Siedział na koniu jaki mu się pierwszy nawinął na rękę; z jednego olstra wyglądały haftowane pantofle, z drugiego oplatana flaszka; z tyłu zwinięta w trąbkę przytroczona była stara derka. Właściciel konia, jeden z gidów, biegł za nim piechotą opływając potem, zasapany, ale zawsze dobiegał na czas,

Berlin, 1. Stycznia. — Najj. Pan raczył nadać order orła czerwonego 3 kl. na pętlicy sekretarzowi legacyjnemu w Paryżu, rotmistrzowi w pierwszym pułku gwardyi ułanów księciu Henrykowi Reuss, order orła czrrwonego 4tej kl. sekretarzowi legacyjnemu hr. Hatzfeld i tajnemu sekretarzowi hr. Taglioniemu przy temże poselstwie, a zamianować dyrektora prowincyalnych poborów tajnego radzcę finansowego Wohlersa w Kolonii, tajnym nadradzcą finansowym.

Berlin, 31. Grudnia. — Najj. Pan słuchał dziś przedpołudnem referatów jenerał porucznika bar. Manteuffla, tudzież zastępcy prezesa policyi tajn. radzcę Wintera. O $^1/_2$1 godz. odbyła się rada ministeryalna u N. Pana, na której także był obecnym następca tronu.

Berlin, 31. Grudnia. — Elberfeldska gazeta pisze z Berlina: Po ostatnim sejmie postanowiono w ministerstwie postawić na pierwszem miejscu kwestyą wojskową w programacie przyszłego prawodawstwa. Nie jest to oznaką stawiania czoła izbie nowej deputowanych jaką chciałoby stronnictwo feudalne to nacechować, ale jest prostym skutkiem przeważnego faktu, że uchwalony budżet wojskowy jest tymczasowy i dochodzący aż do 1. Lipca r. p. (Jest to grubą pomyłką, bo tylko do 31go Grudnia r. b.) Mozolna i obszerna procedura, przez jaką przechodzić musi każda propozycya w systemacie dwuizbowym i apelacya do ludu za pomocą rozwiązania izby deputowanych, tudzież strata czasu na to, powinny skłonić rząd do uniknięcia podobnej zwłoki.

— Augsburgska powszechna gazeta pisze z Berlina: finanse państwa naszego budzą wielkie powąpiewania nawet w takich, którzy w rzeczach pieniężnych nie robią wiele sobie skrupułów i starają się wielkość Prus osadzić na idealniejszych podstawach. W ciągu ostatnich lat 12 podniósł się dług państwa z 140 na 280 mil. tal., a więc się podwoił, prawda że w niezwyczajnych stosunkach, ale jednak nie wymagających nadzwyczajnych wysileń. Jeżeli reforma wojskowa przyjdzie do skutku natenczas powstanie deficyt co rok wynoszący 4 miliony tałarów, który o 9 milionów się powiększy, jeżeli uwierzymy w tęj mierze temu, co mówią o tem doświadczeni wojskowi.

— Minister spraw wewnętrznych hr. Schwerin zniósł reskrypt z d. Lipca r. 1855. który niepozwala na prowadzenie litografii lub innego procederu prasowego przez kobietę z tego powodu, że taki proceder niezgadza się z duchem prawa prasowego.

— Minister spraw duchownych Bethmann-Hollweg wrócił onegdaj wieczorem z Paryża.

— Pismo ulotne wyszłe w księgarni Lüderitza: lud pruski pod bronią i nowa organizacya wojskowa (»Das preussische Volk in Waffen und die neue Militairorganisation«) nie jest pióra jenerała Voigts-Retza.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 29. Grudnia. — Gazeta Wrocławska pisze: Jak sobie dyrektor spraw wewn. Krusenstern postępuje, niech posłuży następujący wypadek. Znanym był burmistrz miasta K. w gubernii warszawskiej ze sprzedajności i oszustw. Oskarzony, miał być oddalony za to z urzędowania, ale jenerał P. do którego miasteczko to należy, będąc burmistrzowi obowiązany za stronność w sprawie jego przeciw mieszkańcom, napisał do Krusensterna, aby burmistrza utrzymał, ponieważ bardzo jest przywiązanym do rządu. Jakoż Krusenstern zniósł rozporządzenie oddalające burmistrza z urzędowania i zadekretował: śledztwo wprawdzie wykryło, że burmistrz nadużywał urzędowania w samolubnych celach i dopuszczał się wielu przestępstw, ale że nie jest gorszym od innych, przeto ze względu na wierność dla monarchy, pozostawia się go w urzędowaniu.

— W cytadeli siedzą razem starszy kupiec Schlenker z fotografem Bayerem w jednej celi. Pastor Otto także otrzymał kolegę, już brak miejsca na osobne więzienia w cytadeli.

— Cesarz przeznaczył z funduszów Królestwa Polsk. dla biednych rzemieślników warszawskich 20,000 rubli, oberpolicmajster warszawski oświadczył tymczasem cechmistrzom, że tylko na ten cel wydać może 13,333 złotych i 10 groszy polskich, bo więcej niema w kasie.

— Czytamy w Dzienniku Powszechnym: Pomimo zamknięcia kościołów w Warszawie, wszyscy prawie mieszkańcy mieli sposobność słuchania mszy św. podczas świąt Bożego Narodzenia. Z rana w pierwsze i drugie święto liczne pielgrzymki, w których brały udział tysiące osób, odbywały się bez przerwy do południa, w kierunku ku kościołom położonym w okolicach Warszawy i z drugiej strony Wisły, na Pradze, w Mokotowie, Czerniakowie i na Powązkach. Publiczność miała także wolny wstęp do kaplicy katolickiej, urządzonej w Ujazdowskim szpitalu wojskowym, oraz do wielkiej liczby kaplic prywatnych, urządzonych wewnątrz domów, i nareszcie do wielu z kościołów zamkniętych, do których można było wchodzić bocznemi drzwiami. Wszędzie panowały jak największy porządek i przykładna pobożność, jakich wymaga uroczystość tych dni.

Z Grodzińskiego, 15. Grudnia. — Chociaż korespondenci wasi niejednokrotnie donosili wam o używaniu przez rząd rosyjski gwałtownych środków do zmuszenia unickich katolików w prowincyach oderwanych od Polski, do przejścia do schyzmy, skutkiem czego jak wam wiadomo, przeszło 6 milionów uległo przemocy i musiało wyrzec się wiary przodków swoich, jednak nie wyjaśnili rodzaju środków w tem celu używanych i nie wspomnieli o tych, którzy pomimo ucisku i barbarzyństwa pozostali przy wierze swych ojców, gotowi będąc do poniesienia największych ofiar na wzór pierwszych chrześcian. Chociaż fakt o którym donoszę, jest spóźniony, jednak będzie zdolny rzucić światło, do jakiego stopnia moskiewscy urzędnicy i duchowieństwo pod takim rządem, jakim jest moskiewski, posuwają samowolność i barbarzyństwo w gubernii Grodzińskiej, powiecie Wołkowyskim, w majętności Kołontaje, we wsi tego nazwiska, znajdowała się cerkiew grecko-unicka, która odstępstwem proboszcza Radziejewskiego stała się schyzmatycką, a Radziejowski popem przy tej cerkwi; we wsi tej mieszkańcy pomimo braku duchownego i ucisku ze strony rządu, wiernie dochowują religii swych ojców; tak silny z ich strony opór nie pozbawił wszakże nadziei schyzmatyckiego rządu, bo przeznaczył jeszcze w tym celu delegacyę do ich nawrócenia, składającą się z kilku urzędników świeckich i duchownych, pomiędzy którymi mieli główną rolę sprawnik Błażejewski i protorej Płotonów, która przybywszy do tej wsi w miesiącu Kwietniu 1859 niepamiętnego mi dnia, kazała z rana zebrać się wszystkim mieszkańcom do cerkwi, kiedy napomnienia religijne, zapewnienia względów cesarskich i nagrody nie potrafiły ich skłonić do odstępstwa od swej religii, wówczas aby spełnić wolą cara i uzyskać nagrody po 10 rs. od nawróconej głowy, a w dodatku ordery według ukazu, rzuciła się do zwykłych środków gwałtownych.

Protorej Płotonów kazał znaczniejszego z pomiędzy nich mieszkańca potrzymać za głowę, otworzyć żelazem zęby, a sam włożył mu wjatyk bez względu jeszcze na to, że już ten człowiek był, jak się sam tłumaczył, po śniadaniu, który po zgwałceniu owem udając womity wiatyk splunął na ziemię, za co po wyprowadzeniu na cmentarz otrzymał 50 rózg i napowrót był zaprowadzony do cerkwi, dosyć że trzykrotnie w taki sam sposób dawany wjatyk splunął, i za każdym razem znosił po 50 rózg, kiedy zajadli popi chcieli pokonać tym sposobem jego upór i po raz czwarty kazali prowadzić do cerkwi, wówczas sprawnik Błażejewski widząc go zbroczonego krwią i mając cokolwiek ludzkości nie dozwolił dalszego okrucieństwa. Wyraził się wówczas Błażejewski: »Panowie! co na to powie Europa, jak się o tem dowie, w żadnym narodzie w podobny sposób religia nie była propagowaną.«

Widząc popi, że żarliwość ich nie osiągnie skutku, bo i inni mieszkańcy mając żywy przykład wytrwałości i rezygnacyi zechcą go naśladować zaprzestali swej misyi, a pobity włościanin uwolniwszy się od budujących nauką misyonarzy i ich błogosławieństwa na cmentarzu, z ironią przemówił do swych sąsiadów: »o szto dzieciuszki widzicie, taki

---

kiedy trzeba było konia przytrzymać. Garibaldi miał na głowie czarny węgierski kapelusz, czerwoną bluzę i szare spodnie. Gdziekolwiek się ukazał, wznosiły się takie okrzyki, że ziemia od nich drzała, i głuszał ogień działowy. Zeskoczył z konia, wszedł do domu i udał się do pokoju w którym leżał pułkownik Dunu. Poszliśmy za nim, a on podyktował Spangarowi depeszę, którą natychmiast kazał wysłać do Neapolu: »Nieprzyjaciel odparty na całej linii.« Chwila nie była bardzo szczęśliwie wybrana na wysłanie takiej depeszy, gdyż właśnie baterya nasza broniąca przystępu do Sant Angelo umilkła nagle, a kule zaczęły rykoszetować aż ku nam; jedna z nich wybiła szyby w powozie w którym wieziono rannych. Neapolitańczycy zdobywali już bateryą. Nastała chwila zamieszania; czemprędzej wydobywano rannych, którzy wołali błagającym głosem: »Nie porzucajcie nas!« Garibaldi zebrał co mógł ludzi i na ich czele rzucił się ku bateryi. Bagnetem wyparto Neapolitańczyków. W przyległym folwarku, zkąd wyrzuciliśmy kilku żołnierzy królewskich, znaleźliśmy jednego z naszych tak stłuczonego kolbami i skopanego od nich nogami, że umarł w nocy, chcć nigdzie nie był ranny.

Garibaldi wrócił się ku Monte Tafata, którą chciał przebyć udając się najkrótszą drogą do Maddaloni. Zagrzmiała straszliwa kanonada skierowana ku dyktatorowi, którego łatwo było można poznać z daleka po fulardowej chustce spływającej mu z ramion. Granaty padały do koła niego rozbryzgując mięką ziemię, w której szczęśliwie grzęzły nie pękając; koń spinał się pod nim i okropne dawał susy. Garibaldi zsiadł z niego i szedł dalej pieszo, cudownie prawdziwie oszczędzany od kul, aż nareszcie zniknął po za górą. Śledziłem go ciągle oczyma i odetchnąłem dopiero ujrzawszy, że mu żadne nie grozi niebezpieczeństwo. Około południa bitwa przycichła. Nasze wojska posuwały się naprzód prąc Neapolitańczyków ku Kapui; zdawało się, że bój już skończony. Tymczasem nie upłynęło pół godziny, a kanonada rozpoczęła się znów w najlepsze. Neapolitańczycy drugą swoją liniją atakowali nas na nowo. Walka była ciężka, bo nierówna. Bój trwał już dziewięć godzin. Biedni nasi żołnierze, nie jedząc, nie pijąc, ciągle byli w ogniu; upadaliśmy ze znużenia, a tu świeże wojska następowały na nas. Przyjęliśmy je przecież dzielnie i bitwa zawrzała znów z całą siłą. Szaniec nasz zdobyty powtórnie przez Neapolitańczyków, odebraliśmy napowrót, równie jak folwark. Jednę ciaśninę traciliśmy i odbierali siedm razy; nareszcie została w naszej mocy. O drugiej godzinie zabrakło nam amunicyi. Znaleziono przecież trzy naboje kartaczowe, które dobrze użyte, zmusiły do ustąpienia nieprzyjaciela, usiłującego jeszcze raz zdobyć nasze stanowisko, którego posiadanie stanowiło o posiadaniu Sant Angelo. Francuz Baillot, były uczeń szkoły politechnicznej, były inspektor dróg i mostów, dowodził bateryą złożoną z czterech dział; wystrzelił on od rana czterysta sześćdziesiąt trzy razy, nabijając, celując i wycierając sam swoje działa; wreszcie brakło mu nabojów, wziął więc karabin i stanął przed działami, gotów bronić ich w razie ataku. Przewrócono wszystko w głównej kwaterze i znaleziono nareszcie pół jaszczyka nabojów, których użyto natychmiast jak należało.

O wpół do trzeciej, takie było położenie nasze pod Sant-Angelo, to jest na prawem skrzydle naszej linii bojowej. Z przodu atakowały nas wojska które wyszły prosto z Kapuy; od prawej strony razili nas ogniem ręcznej broni i działowym Neapolitańczycy szukając sposobności do przejścia Wulturnu w scafa Formicola; od strony lewej komunikacyą z Santa Maria przecinało nam siedm batalionów gwardyi królewskiej z artyleryą, której strzały sięgały aż do Sant-Angelo. Trzymaliśmy się dzielnie, bo każdy czuł niezmierną wagę zajmowanej pozycyi; lecz znużenie owładło najsilniejszych, a wszystko wojsko nasze było w ogniu. Kiedy Neapolitańczycy bardzo nas już napierali, uderzaliśmy na nich na bagnety, a oni cofali się za każdą razą. (D. c. n.)

moja... macniejsza od moskiewskiej wiery,« możecie sobie wystawić, jaką tchną pogardą włościanie zabranych prowincyj polskich do religii, którą im gwałtem Moskale narzucają. Wielu może sądzić, że moskale propagują swoją religią z fanatyzmu, to fałsz! jest to rachuba polityczna, są bowiem w tem przekonaniu, że nawrócony na ich religię Polak, traci ducha narodowego, w czem się bardzo omylili, czas to pokazał. Cz.

Rosya.

Petersburg, 21. Grudnia. — Ukazem cesarskim do senatu rządzącego, z daty 6. b. m., rzeczywisty radzca tajny hr. Błudow, głównozarządzający drugim oddziałem własnej JCMci kancelaryi sekretaryatu stanu, uwolniony został od obowiązków głównozarządzającego pomienionym oddziałem, z pozostawieniem przy wszystkich innych zajmowanych przezeń obowiązkach i godnościach.

Ukazem cesarskim do senatu rządzącego, z tejże daty, członek rady państwa i dyrektor cesarskiej publicznej biblioteki, sekretarz stanu, rzeczywisty radzca tajny baron Korf, mianowany został głównozarządzającym drugim oddziałem własnej JCMości kancelaryi, z pozostawieniem w obowiązkach członka rady państwa i sekretarza stanu, lecz z uwolnieniem od innych zajmowanych przezeń obowiązków.

Francya.

Paryż, 28. Grudnia. — Z wielką niecierpliwością wyczekują tu wiadomości z Ameryki. Okręt pocztowy, który je przywozi, wypłynął z Ameryki, lecz dotąd nic bliższego nie wiemy.

— Dziś popołudniu ogłoszono wyrok sądu kasacyjnego w sprawie Miresa. Wyrok sądu drugiej instancyi zniesiono i sprawa ta od roku już się tocząca oddaną będzie na nowo innemu sądowi. Wyrok sądu kasacyjnego nie przebrzmi bez wielkiego wpływu zwłaszcza, że sąd ten pod ścisłą i cierpką poddaje krytyke orzeczenie sądu apelacyjnego.

(*Kor. Cz*) Paryż, 23 Grudnia. — Mowa pana Bonjeau, miana w senacie, była ciekawa. Mówca dowiódł na liczbach, że od r. 1852, skarb francuski podniósł swój dług nieruchomy o 2 miliardy a swój dług ruchomy o 150 milionów (reszta długu ruchomego pochodzi od rządów L. Filipa), lecz że w tym samym przeciągu czasu, naród francuski zrobił 12 miliardów oszczędności, którą umieścił w Hiszpanii, Austryi, Rosyi, Włoszech itd.; że od r. 1852 naród francuski stał się bankierem Europy. Jak baron Brenier, p. Bonjeau nie widział skarbu francuskiego w złej sytuacyi i dziwił się ogłoszeniu raportu p. Foulda. Pan Fould powstał na takie... oszczerstwo, wyznał, że raport jego nie był przeznaczony do publikacyi i że kazał go ogłosić sam Cesarz, lecz starał się dowieść, że sytuacya skarbu była trudna, zła, że po wojnach i wydatkach, przychodzi czas na oszczędności, regularności finansów i pokój, że w epoce, w której finansy wpływają przemożnie na politykę, nie należy aby Francya zeszła do roli Austryi i Rosyi, które są bez grosza. Po panu Fouldzie, przemówił pan Forcade de la Roquette, ostatni minister finansów. Mógł on zbić pana Foulda i obronić się, ale nie uczynił tego, tłumacząc się trudnością czasów i potrzebą zachowania przez Francyę stanowiska zbrojnej neutralności. Po jego mowie, senat zaczął wołać: »koniec rozprawom, koniec rozprawom,« i przyjął senatuskonsult jednomyślnością (wyjąwszy jednego głosu, kardynała Mathieu). Rozprawy senatu obróciły się na dobre, bo dowiodły, że od r. 1852 naród francuski zbogacił się i że jeżeli skarb znajduje się w trudnościach, trudności te są niewielkie i rząd stara się je usunąć, aby w potrzebie mieć wolne ręce.

Doniosłem był, że w przewidzeniu wojny z Ameryką, Anglia posłała pod Jamajkę ogromną flotę. Nie poprzestała ona na tem i pod Portsmouth zgromadziła jeszcze większą flotę, bo złożoną z 12stu okrętów liniowych. Sciągnęła nadto swą flotę z morza Srodziemnego pod Gibraltar i utworzyła lekką, rezerwową eskadrę, złożoną z 18 parowców. Zdumiony zbieraniem tak wielkich sił nad granicą Francyi, rząd francuski zażądał przyjaznych eksplikacyi, na które lord Palmerston odpowiedział równie.. przyjaźnie. Anglia rozwija straszne siły przeciw Ameryce, aby z nią prędko skończyć i być gotowa w Europie. P. Thouvenel przesłał do p. Mercier, ambasadora w Washingtonie, depeszę, w której oświadcza się przeciw zatrzymaniu parowca »Trent« i za zasadami przyjętemi przez kongres paryski r. 1856. Depesza ta była wynikiem negocyacyj między Anglią a Francyą, na które powstała była Opinion Nationale. Za kilka dni dowiemy się czy wybuchnie wojna angielsko amerykańska. Parowiec, który przywiezie tę ważną nowinę, jest już w drodze. Cokolwiek nastąpi, uznanie Stanów skonfederowanych przez Anglię i Francyę jest uważane za niechybne.

Na prośbę posłów, p. Ratazzi cofnął swą dymisyę i pozostał prezesem izby turyńskiej. Nie ma to mu przeszkodzić do zastąpienia barona Ricasoli. Giełda paryska bada z pilnością pierwszy budżet królestwa włoskiego, przedstawiony izbom. Budżet jest nie złym i były czasy, że Francya miała gorszy. Spadek renty włoskiej zrujnować może wielu spekulantów paryskich, którzy grali na rentę. Renta włoska zyskała była wielki kredyt, kredyt słuszny bo zasoby Włoch są wielkie, ale kredyt ten się nie utrzymał, bo utalenie się wewnętrzne potrzebuje nowej wojny.

Mons. Chigi ma przybyć do Paryża dopiero po otwarciu izb. Cesarz miał obiecać papieżowi, że w mowie tronowej wyrazi się za ubezpieczeniem papiestwa i ojciec święty ma czekać na obiecane wyrazy. Książe Valencyi ogłosił nową broszurę o Rzymie, Wiedząc, że papież odpowiada *non possumus*, na projekta ułożenia sprawy rzymskiej, autor proponuje zebranie koncylium. Constitutionnel zapewnia, że papież nie zbiera koncylium, dla togo że koncylium oświadczyłoby się przeciw zbytniemu upororowi Rzymu. Idąc za przykładem o. Passaglia, OO. Jezuici wyrażają się coraz racyonalniej i śmielej w kwestyi władzy świeckiej Rzymu.

Na wiadomość, że Mexykanie myślą wyrznąć Hiszpanów w Mexyku, jen. Sarrano wyruszył do Vera-Cruz z samą ekspedycyą hiszpańską, nie czekając na francuską i angielską.

Karam nie został dotąd uwolniony i ma być ciężko chorym. Siécle, Presse i Opinione Nationale występują z coraz większą natarczywością w jego obronie. Popiera to reklamacya margrabiego Moustier w Stambule, w którym panuje sir Bulver. Książe Leopold, drugi syn królowej Wiktoryi, bawiący w Cannes, stracił tego samego dnia ojca i guwernera. Lord Brougham, bawiący również w Cannes, zemdlał na wiadomość o śmierci księcia Alberta. Wszyscy Anglicy przydziali żałobę po zmarłym księciu.

Mamy od paru dni małe przymrozki.

— W dniu 23. b. m. zebrani rodacy w kościele Wniebowzięcia, oddali rzewną cześć pamięci Franciszka Morawskiego i zanieśli do Boga modlitwę za jego niepokalaną, prawdziwie chrześciańską i polską duszę. Wzniesiony w środku kościoła katafalk ozdobiły godła jenerała polskiego, zawieszone tarcze z herbami Korony i Litwy zdawały się przypominać że zgasły mąż był wiernym synem wielkiej ojczyzny naszej, dobrane głosy wznosząc z chóru śpiew religijny, obudzały pamięć tych pieśni, w które zmarły wieszcz przelewał swego ducha, i któremi rozgrzewał w sercach miłość Boga i ojczyzny. O. Kajsiewicz z kazalnicy krótkiem lecz jędrnem i pięknem słowem uczcił poczwórne cnoty i zasługi rycerza, obywatela, chrześcianina, pisarza-poety. Wspomniawszy o przedśmiertnem życzeniu zmarłego, ażeby pogrzeb jego odbył się bez żadnej wystawy, ażeby żaden głos pochwalny nie odezwał się po jego zgonie, wytłómaczył dla czego tak pokornemu żądaniu godzi się nam być nieposłusznymi. Hołd zaś oddany przez mówcę mężowi wielkiej zasługi i budującego przykładu, tak był na prawie oparty, tak czuły, tak ścisły wymiar sprawiedliwości mieszczący, że duszy jego acz wolnej dziś od wszelkich próżności ziemskich, musiał być miłym i nie mógł być przez nią odepchniętym. Odśpiewanie chórem pieśni religijno-narodowej zakończyło ten obrzęd żałobny, który zapewne nie tylko na ziemi wielkopolskiej, ale i w innych częściach kraju przyjaciele i wielbiciele zmarłego ponowią. Cz.

Anglia.

Toczy się tu nadzwyczajna sprawa, mogąca być policzoną do tak zwanych causes celébres. Prowadzi ją familia Windham o znaczny majątek ziomski spadający w dziedzictwo na młodego Windham, który tępością swą do nauk w szkołach, swą rozrzutnością, pojęciem cudzej metresy za żonę, i całem postępowaniem zdaje się dowodzić słabości rozumu i dla tego stryjowie jego opiekuni chcą go jako niedołęgę usunąc od dziedzictwa. Szósty dzień jak sprawa ta się toczy przed sądem de lunatico inquirendo, a niewiedzieć kiedy się skończy. Sama liczba świadków, których jest 250 do wysłuchania, zwleka jej rozstrzygnienie. Komisarz sądowy p. Warren, słysząc o tylu świadkach, aż osłupiał na długość indagacyi i upraszał adwokatów obu stron o skrócenie procesu. Ale ci panowie będąc płatni od dnia, obstają przy swojem, i tak auri sacra fames podobno przemoże nad słodką swadą sędziego.

— W Anglii nie ustają uzbrojenia i przesyłki wojsk do Kanady i do Nowego Brunszwiku. Wprawdzie nie nadeszła jeszcze do wczoraj odpowiedź na notę czyteż ultimatum angielskie, które lord Lyons przedłożył rządowi unii w Washingtonie, lecz obrót jaki biorą rzeczy w tej stolicy każe wątpić o pokojowem załatwieniu sprawy. Kongres amerykański raz jeszcze 10. t. m. pochwalił postępowanie kapitana Wilkes, iż siłą zabrał komisarzy separatystowskich z okrętu angielskiego; również z wielu miast nadeszły adresy z powinszowaniem temuż kapitanowi. Utrzymują nawet listy z Washingtonu 14. t. m. nadeszłe, iż jeszcze przed wręczeniem ultimatum poseł angielski miał z ministrem spraw zagranicznych Sewardem żywą rozmowę z powodu, że minister nie chciał przystać na nazwanie separatystów stroną wojującą, i widział w tem uznanie stanów południowych przez Anglię. Niewiadomo, jakie wrażenie w Washingtonie nota angielska sprawiła; nieznana jest nawet Europie osnowa tej noty; dzienniki tylko hamburskie podają, iż konsul angielski w Hamburgu p. Ward opowiedział zgromadzeniu kupców angielskich treść tej noty. Według niego, ma ona być napisana w tonie umiarkowanym, opowiada naprzód cały wypadek na »Trencie«, oświadcza, że postąpienie okrętu amerykańskiego uważa za gwałt prawa narodów zadany, za obrazę bandery angielskiej, spodziewa się, że rząd amerykański zgani postępek kapitana który zapewne działał bez rozkazów rządu, uwolni czterech jeńców i zarządzi stósowne zadośćuczynie za obrazę bandery angielskiej. Nie wspomniał jednak konsul, jakie otrzymał lord Lyons instrukcye, jeżeli rząd amerykański żądaniom w nocie tej wyrażonym nie uczyni zadość. Najświeższe doniesienia zawarte w depeszach londyńskich powyżej, mówią o stanowczej decyzyi gabinetu washingtońskiego, iż komisarzy południowych nie wypuści na wolność. Że mimo tego nie tracą w Ameryce nadziei utrzymania pokoju z Anglią, to wskazuje chyba, że liczą na ustąpienie ze stony Anglii, a to byłoby dziś prawie niepodobnem.

Austrya.

Wiedeń, 26. Grudnia. — Najważniejszą dla kraju nowiną, o ile to pomnąc że od pewnego czasu zapowiadanem było, nowiną nazwać można, jest ogłoszenie wczorajsze w Gazecie Wiedeńskiej, jakby na kolędę, podziału administracyjnego Galicyi. Czy to »dobra nowina», kraj najlepiej sam osądzi. Mnie niech wolno będzie zapisać kilka uwag, które mi się zaraz na pierwszy rzut oka nastręczają.

A naprzód przypominam, że to właśnie rocznica przygotowania w Krakowie adresu galicyjskiego, w kilka dni później powiezionego do Wiednia. Rok także minął od chwili objęcia ministerstwa przez pana Schmerlinga; ale to wszystko nasuwa także inne myśli, nie będące może w bezpośrednim związku z tem, o czem dziś mówić chcę.

Podział ten który jak wiadomo, przypisywano szczególniej wpływom ks. Litwinowicza, jest raczej administracyjnym niż politycznym, a więc znośniejszym, aniżeli poprzedni za rządów Bacha. Zachowanie naczelnictwa kraju w jednej osobie jeneralnego gubernatora, który jak przed rokiem 1848 arcyksiąże Ferdynand będzie zarazem głównodowo-

dzącym jenerałem, oraz wspólność reprezentacyi krajowej, utrzymuje obie części kraju w nierozłączności. Nie tyle więc sam podział administracyjny mogący mieć nawet pewne dogodności ile sposób, w jaki postanowionym i uzasadnionym został, obudzać może pewne obawy i wątpliwości. Idzie to o dosyć niebezpieczną precedencyę, o przykład raz dany na takiej drodze.

Rozporządzenie to wydanem zostało bez zapytania reprezentacyi krajowej. Zachodzi więc wątpliwość, czy to się zgadza z konstytucyą. Zdaje się, że ministeryum zasięgało tylko rady ks. Litwinowicza, który przecież nie jest organem całej reprezentacyi kraju. Jak wieść niesie, cele jego szły dalej, lecz nie można było posunąć rzeczy do podziału politycznie Galicyi. Pozwolilibym sobie stawić jeszcze jedno tu pytanie: czy nie wypadało posłom polskim odezwać się w tej kwestyi do ministerstwa lub do samego Najj. Pana, skoro wiedzieli, że nad podziałem odbywają się narady? Stawiam to pytanie bez wszelkiego zarzutu, bo wiem, jakie tu są trudności i jakie okoliczności trzeba mieć na względzie. Samo rozporządzenie powiada, że podział ten postanawia się »w interesie ludności, a któż się zapytywał o to ludności galicyjskiej jej prawnej reprezentacyi? Czy w państwie konstytucyjnem można coś takiego robić bez wiedzy i woli reprezentacyi krajowej? Niekompetencyi pod tym względem nikt sejmowi zarzucićby nie mógł, bo to nie bieżąca sprawa administracyjna, która podlega rozstrzygnieniu urzędów, ale sprawa organizacyi, sprawa zasadniczego porządku administracyjnego, a zatem sprawa ustawodawstwa krajowego. Zresztą sam p. minister Schmerling obiecał na jednem z pierwszych posiedzeń rady państwa przedłożyć projekt rządowy ogólnych zarysów przyszłej organizacyi i administracyi, czem przyznał kompetencyę reprezentacyi w podobnych rzeczach.

Nie jestże tu więc uzasadnioną obawa, że za danym przykładem mógłby rząd kiedyś w podobny sposób zadekretować zmiany daleko ważniejsze, zmiany dotykające może wprost konstytucyi lub ustawy sejmowej? Dla tego więc ostatnie rozporządzenie podziałowe wydaje się niebezpieczną precedencyą.

Jeszcze i na to zwracam uwagę, że jest wielu urzędników z Węgier w stanie rozporządzalności, którychby chciano gdzieś pomieścić. Kto wie przeto, czy między powodami przywrócenia rządu krajowego w Krakowie, a z nim przywrócenia innych rozmaitych urzędów, nie był i ten, aby tych urzędników ile się tylko da, poumieszczać. Wszak niejedna odpowiedź, niejedne oświadczenie ministeryalne w radzie państwa dało nam poznać, jak rząd dbałym jest o to, jak częstokroć nawet organizacyą nową stosuje i urządza wedle tego. Pokazało się to między innemi w rozprawach nad projektowaną organizacyą sądownictwa, którą, jak wiadomo, izba odrzuciła a raczej grzecznie odroczyła. W teraźniejszem ministerstwie zasiadają wielcy protoktorowie biurokracyi, którzy ją uważają za główna podporę państwa, lecz urządzają państwo według wymagań i dogodności biórokracyi. Trzeba przyznać, że za ministerstwa hr. Gołushowskiego inaczej zaczęto postępować. To też biurokracya do dziś dnia nie może tego darować byłemu ministrowi stanu. Idzie to tak daleko, że dziś z zasady prawie starają się wszystko to zmienić i odrobić co hr. Gołuchowski zrobił. Mógłbym na to przytoczyć niezliczone często znaczniejsze często bardzo drobnostkowe dowody. Wiadomo że i podział Galicyi zniesionym został za ministerstwa hr. Gołuchowskiego, a zaprawdę inaczej brzmiało ówczesne umotywowanie zniesienia, chociaż nie było jeszcze konstytucyi, aniżeli teraźniejsze umotywowanie przywrócenia podziału. Przypominam tu mianowicie obszerny artykuł urzędowy w Gaz. wiedeńskiej, który zawierał w sobie niejako historyczne uzasadnienie zniesienia podziału chwilowego, niezgodnego ani z przeszłością ani z teraźniejszością kraju. Teraźniejszy podział nie tak wprawdzie jest bezwzględnym i zupełnym, ale zawsze sposób, w jaki go zarządzono i okoliczności, które mu towarzyszą, zasługują na głębszą i baczniejszą uwagę.

Niektórzy utrzymują, że jeden z arcyksiążąt przeznaczonym jest na jeneralnego gubernatora galicyjskiego i wkrótce ma być zamianowanym. Może arcyksiąże Karol Ludwik brat N. Pana, który jak wiadomo dłuższy czas przebywał w Galicyi a później był namiestnikiem Tyrolu, teraz zaś bawi tutaj. Cz.

Kronika miejscowa.

Zbąszyń, 26 Grudnia. — Do licznych zapisków tyczących się wyborów tegorocznych umieszczonych w Dzienniku, dołączam dziś z stron zbąszyńskich wiązkę wiadomości, które lubo spóźnione, przecież dla niejednego z czytelników nie będą bez interesu. A szczególniej zaś dla tego pospieszam z mojemi wiadomościami, aby uzupełnić to, co w korespondencyi z Międzyrzeckiego o wyborach tegorocznych doniesiono.

Parafia zbąszyńska do połowy jest mięszana; wypadek wyborów wypadł pomimo wielu trudności i przeciwieństw pomyślnie a z pewnością bylibyśmy więcej wyborców mogli stawić do Babimostu, gdyby nie nacisk przeciwny na nasz lud polski. Staranie o chleb codzienny i troska utrzymania życia ubogiego człowieka często we wsiach zupełnie polskich w zbyt trudnem stawia położeniu. Tak było w Belęcinie z komornikami. Inna wieś, Zakrzewo, sprzedana przed niedawnym czasem mydlarzowi z Swiebodzina, dziś uczuwa już tego skutki i tej to sprzedaży zawdzięczać możemy, że Zakrzewo jednego wyborcę mniej, niż inne lata stawiło. Także rozdział okręgów dla nas był niekorzystny. Chrosnica o milę drogi na Kukawkę wśród Olędrów została wyznaczona, choć o małe pół mili do Łomnicy mogła być przyłączona. Lutolek przyłączono do Rogozińca, czysto niemieckiej wsi, choć bardzo bliską była Dąbrówka. Zbąszyń sam przedstawia miasto przeważnie niemieckie, bo tych niewielu Polaków, którzy w nim mieszkają, mało co byliby mogli uczynić w sprawie wyborów przeciw przewyższającej 3 razy ludności niemieckiej; ale że się wszyscy stawili, dla tego dwóch Polaków obrali. Jeszcze i to godzi się zanotować, że nasz sędziwy proboszcz ks. Pietraszewski, uznając ważność wyborów lubo sparaliżowany, i od kilku lat na łożu boleści spoczywa, pomimo mrozu i ostrej pory roku, na wózku do miejsca wyborów przyjechał i przez okno głos swój oddał. Niech mu Bóg to jego poświęcenie nagrodzi.

Dowiedziałem się niedawno temu, że inspektor gospodarczy pana hr. Lippe Bieterfeld wypowiedział trojga komornikom ze Stefanowa, służbę, którzy głosowali na jednego gospodarza z Przyprostyni. Pan inspektor im to podobno z pewnem zadowoleniem oświadczył, i kazał im udać się o pomoc do tego, któremu głos dali. Podobno poszli ci ludzie do samego hrabiego, ale i tam nic nie uzyskali. Biedni ci ludzie mając żony i dzieci, rozpaczają, bo tu w tych stronach nie tak łatwo służbę dostaną, a od Nowego Roku straciwszy miejsce, tułać się będą. Czy nie byłoby dobrze, biednym tym ludziom przyjść w pomoc, przez ofiarowanie służby u polskiego pana? Myślę, że tym sposobem dalibyśmy dowód, że o tych, którzy sumiennie głosują i naszej sprawie służą, bracia jeszcze nie zapominają. Doznał zajęcia pan Piasecki, czemużby i dla tych biedaków czegoś uczynić nie można? Nazwiska komorników są następne: 1) Pawelski Antoni. 2) Piter, Piotr. 3) Skotarczyk Wawrzyn. W razie pomocy, ofiarowania im służby gdzieindziej, można dać znać jednemu z Mansyonarzy przy kościele zbąszyńskim. D. P.

Szubin, 20. Grudnia. — Przed tutejszym sądem powiatowym toczyła się dziś sprawa przeciwko p. Radońskiemu z Słupowa: 1) o obrazę sądu przez zarzut pogwałcenia praw zrobiony piśmiennie sądowi powiatowemu w Szubinie, 2) o obrazę radzcy ziemiańskiego, resp. całego stanu urzędniczego przez napisanie do król. radzcy ziemiańskiego w Szubinie słów następnych: »Na list pański donoszę, iż się od królewsko pruskiego urzędnika takiej odpowiedzi na moje zażalenie spodziewałem, wcale mię więc nie zdziwiła, naznaczonej mi jednakże kary nie zapłacę dobrowolnie i t. d.«, 3) o naruszenie i częściowe zniszczenie rzeczy do publicznego użytku służącej, przez wykopanie drogoskazu, który na rozkaz królewskiego radzcy ziemiańskiego przez malarza z Kcyni w asystencyi żandarma kolorami narodowo pruskiemi pomalowanym został na terytoryum słupowskiem. Oskarżony sam się bronił. Sąd poszedłszy na ustęp, uznał oskarzonego co do dwóch pierwszych punktów niewinnym, w trzeciej sprawie skazał go za przekroczenie rozporządzeń rejencyjnych na zapłacenie 5 tal. kary, o co oskarzony apelacyą podać zamyśla. Dodać wypada, iż cała sprawa w polskim toczyła się języku, począwszy od pozwu, skończywszy na ogłoszeniu wyroku. Przypisać to winniśmy z jednej strony zacnemu dyrektorowi, który niedawno ster naszego sądownictwa objął i który z wielką bezstronnością na sprawę językową się zapatruje, z drugiej strony niezmordowanej wytrwałości oskarżonego, który nie szczędząc kosztów i trudów korespondencyą z wszystkiemi władzami przeprowadził. D. P.

Wiadomości literackie.

Poznań, 15. Grudn. — Od ostatniej wzmianki, jaką uczyniliśmy o czynnościach wydziału nauk historycznych i moralnych Towarzystwa przyjaciół nauk poznańs., wydział ten dwa odbył posiedzenia, 69te dnia 11. Listopada i 70te dnia 25. t. m. Zbiory Towarzystwa wzbogaciły się darami następującemi: 1) Od pana Faustyna Haake z Nowca: Roczne dzieła kościelne ks. Skargi i dwie tablice dawnych monet w Trzebuniu r. 1829 wykopanych. 2) Od L. Wegenera: a) Zbiór wniosków hr. Augusta Cieszkowskiego stawianych na sejmach berlińskich w przedmiocie zakładów naukowych polskich. b) Zbiór pism dotyczących czynności posłów polskich na sejmie berlińskim z lat 1859—1860 złożony z dwóch zwojów. c) Dwadzieścia map starożytnych. 3) Od pana M. Moraczewskiego: 15 monet polskich wykopanych w Chaławach. 4) Od p. Jaraczewskiego z Sobiejuch: 13 monet. 5) Od p. L. Kunkla: medalu odlew z r. 1697. 6) Od p. Kurnatowskiego Włodzimierza: 5 monet. 7) Od hr. St. Platera: zwój mów i pism z końca XVII. wieku. 8) Od hrabiego Michała S. Książka do nabożeństwa pisana przez Polaka na Sybirze zostającego. 9) Od p. Kazimierza Jarochowskiego: 6ty tom Teki Podoskiego. 10) Od p. Erazma Zabłockiego z Tonowa: Ozdoba metalowa przy powozie z armaturą polską. 11) Od p. Turczyńskiego ze Żółkwi: Utwór tegoż »Kiejstut« dramat. 12) Od p. K. Forstera z Berlina: Dwa egzemplarze dziełka: »Przed wyjściem na świat.« 13) Od ks. dziek. Kocińskiego z Koźmina: 11 monet starożytnych, po większej części polskich. 14) Od księgarza Zygmunta Gerstmanna z Brukseli: Ogłoszenie wydawania: »Biblioteki domowej.« 15) Od p. J. K. Żupańskiego: Wizerunek Joachima Lelewela wydany jego nakładem. 16) Od p. Budzyńskiego z Kleryki pod Gnieznem: Archelia albo artilleria przez Diega Uffana, tłumaczona przez J. Dekana, obywatela leszczyńskiego z r. 1643. 17) Od p. Marczewskiego z Warszawy, wydawcy Dziennika Politechnicznego: Trzy poszyty tegoż pisma na r. 1861.

Po przedłożeniu darów, wydział zajął się następującemi przedmiotami: Na pierwszem z powyższych posiedzeń nasamprzód komisya wybrana przez wydział jeszcze przed wakacyami celem obrania pierwszego zadania konkursowego w przedmiocie legatu śp. Norberta Bretkrajcza i celem napisania programatu do mającego się postawić tematu przez p. Wegnera zdawała sprawę z poruczonej sobie pracy. Pierwszem zadaniem być ma: »Żywot Tadeusza Kościuszki.« Odczytany do tegoż zadania programat wydział przyjął i polecił potwierdzone uchwały komisyi przesłać zarządowi do właściwego użytku. Ważne względy praktyczne niedozwoliły wydziałowi odrzucić przedstawienia komisyi, a przychylić się od życzenia prezesa Towarzystwa hr. Cieszkowskiego, ażeby Towarzystwo ogłosiło konkurs na najlepszą pracę z czterech działów przez legataryusza w testamencie oznaczonych tj. z dziedziny historyi, dramaturgii, ekonomii politycznej lub statystyki, bez stawienia specyalnego zadania. Następnie sekretarz zarządu komunikował, iż ponieważ według § 8. statutów cztery razy do roku publiczne posiedzenia odbywać się mają, zarząd wzywa przeto wydział, ażeby na rok przyszły wybrał cztery

(Dodatek.)

rech członków, którzyby na tychże posiedzeniach co kwartał odbywać się mających swe prace odczytali. Na zapytanie przewodniczącego, czy z obecnych ochotnicy do czytania się nie zgłoszą, oświadczyli gotowość wystąpienia z rozprawami historycznemi: 1) Jarochowski Kazimierz w kwietniu roku przyszłego; 2) p. Wegner w Lipcu r. p. Dla wypełnienia dwóch jeszcze pozostałych posiedzeń wydział wzywa niniejszem zamiejscowych członków, iżby się w jak najkrótszym czasie do sekretarza zgłosić zechcieli z przedmiotami, jakie sobie do odczytania obrali, oraz oznaczyli termin, w którymby wystąpić sobie życzyli. Pożądanem byłoby, ażeby na jednem przynajmniej posiedzeniu w roku przyszłym stosowny utwór poetyczny był odczytany i z tej przyczyny członków Towarzystwa, którzy w tece może gotową już poezyą chowają, wydział uprasza do przesłania ich, ażeby jak najprędzej na porządku dziennem dwóch przyszłorocznych posiedzeń umieszczonemi być mogły.

W końcu pierwszego posiedzenia, z którego zdajemy sprawę, pan Dr. Nehring odczytał jeszcze rozprawę: Ustęp z badania historycznego o Heidensteinie. Na drugiem zaś posiedzeniu komisya wybrana celem napisania programatu do zadania konkursowego postawionego i nagrodą opatrzonego przez Białorusina tj. zadania: »czem były dla Polski i czem stać się mogą w przyszłości praca i oszczędność, oraz próżnowanie i zbytek?« przedłożyła przebieg i rezultat swych obrad. Wydział przyjął programat do zadania odczytany przez referenta. Po czem wydział przypomniał innej komisyi mającej pokierować wystawieniem w Orzeszkowie pomnika śp. Kassiusowi, iż do tego czasu nie zdała sprawy z czynności, i że obawia się, iżby cała sprawa już nader opóźniona, nie poszła znowu w odwłokę. Posiedzenie ostatnie zakończyło się odczytaniem rozprawy przez ks. dziek. Malinowskiego: »Pogląd na gramatykę porównawczą języków słowiańskich,« którą uważać za wstęp do samejże gramatyki mającej wkrótce drukiem być ogłoszoną.

Poczty osobowe odchodzące z Poznania:

do Strzałkowa, na Swarzędz, Kostrzyn, Neklą i Wrześnią o godzinie 12 min. 30 w nocy,
do Skwierzyny, na Tarnowo, Bytyń, Pniewy i Górzyn o godzinie 6 min. 30 rano,
do Trzemeszna (Torunia), na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce i Gniezno o godzinie 8 z rana,
do Kostrzyna, na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek i Koźmin o godzinie 8 z rana,
do Kargowy, na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice i Wolsztyn o godz. 8 z rana,
do Nakła, na Owinska, Mur. Goślinę, Rogoźno, Wągrowiec i Kcynią o godz. 9 z rana,
do Pleszewa, na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto i Jarocin o godz. 10 min. 30 z rana,
do Gniezna, na Swarzędz, Kostrzyn i Wierzyce o godz. 1 min. 30 po poł.
do Cylichowy, na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn i Kargowę o godz. 6 min. 45 wiecz.,
do Obornik o godz. 7 wiecz.,
do Skwierzyny o god. 7 min 30 wiecz.,
do Krotoszyna o godz. 8 wiecz.,
do Ostrowa; na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto, Jarocin, Pleszew i Sobótkę o godz. 9 wiecz.,
do Wągrówca, na Owinska, Mur. Goślinę i Rogoźno o godz 10 min. 30 wiecz.,
do Gniezna (Torunia) o godz. 11 wiecz.

Pociągi osobowe na kolei żelaznéj w Poznaniu.

Przychodzą do Poznania:

z Krzyża rano. . . . . . . o godz. 6 min. 40
wieczorem . . . » 6 » 45
z Wrocławia rano . . . . » 12 » 5
wieczorem . . . » 9 » 55

Odchodzą z Poznania:

do Wrocławia rano . . . . o godz. 6 min. 30
wieczorem. . . . . » 5 » 12
do Krzyża rano. . . . . » 12 » 12
wieczorem. . . . . » 9 » 39

Przybyli do Poznania dnia 1. Stycznia.

BAZAR: Swinarska z Kruszewa, hr. Potulicki z W. Jezior, hr. Skarbek z Białcza, Szołdrzyński z Lubasza, Radziminski z Zdziechowic, Lewestam z Zapierzewa.
HOTEL BUDWIGA: Stegemaan z Rybna, Broch z Łekna, Prager z Leszna, Danowski z Szamotuł, Goldberg z Berlina, Sklarek z Krotoszyna.
EICHENER BORN: Guzowski z Kłecka, Hirsch z Chodzieża.
POD TRZEMA LILIAMI: Marquard z Stęszewa, Nowakowski z Kiszkowa.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Steinke z Pleszewa, Sw. Marcin Nr. 35.

Z dnia 2. Stycznia.

BAZAR: Chodacka z Czarnegosadu, Mielżyński z Pawłowic, Guttry z Paryża, Koczorowski z Dembna, Łubieński z Kiączyna.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Kossecki z Warszawy, Redlich z Striche, Preiss z Lipska, Mayer, Lindenthal, Articus, Lösser i Samuel z Berlina, Jeschinski z Halberstadt i Moses z Szczecina.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Ehrich z Bydgoszczy, Wendler z Szczecina, Allnens z Wrocławia, Didesheim z Królewca.
HOTEL DU NORD: hr. Czarnecki z Golejewka, Zakrzewski z Żabna, Żółtowski z Ujazdu, Weiss z Srody, Slater z Sheffield.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Karaszewski z Berlina, Kalmbach z Królewca, Sasse z Szczecina, Elberfeld z Wrocławia, Rose z Magdeburga, Hemmerding z Gdańska.
POD CZARNYM ORŁEM: Brzeski z Jabłkowa, Trautvetter z Gowarzewa, Tyroke z Gniezna, Jonas z Grodziska, Domkowicz z Kościana.
HOTEL PARYSKI: Kosmowski z Roszkowa, Bukowski z Gniezna, Kaniewski z Lubowiczek, Swinarski z Budziejewa, Radński z Siekierek, prob. Wyszyński z Kaźmierza, Kozłowski z Bydgoszczy.
HOTEL BERLINSKI: v. Bork z Gostynia, v. Bork z Nieczajny, Maass z Lulina, Nöbel z Gostynia, Moraczewski z Chaław, Freihan z Wrocławia.
HOTEL BUDWIGA: Hamann z Gottschimmerbruch, Goldschmidt z Berlina, Sklarek z Krotoszyna, Arnheim z Żerkowa.

Nr.	Nr.	Nr.	Nr.	Nr.	Nr.	Nr.	Nr.
2194	2672	3238	3875	4604	5205	5837	6580
2205	2682	3243	3903	4617	5214	5853	6582
2206	2684	3269	3915	4640	5218	5887	6593
2215	2685	3281	3918	4649	5233	5910	6603
2228	2690	3283	3922	4671	5254	5926	6607
2230	2719	3284	3951	4673	5266	5945	6610
2231	2730	3294	3952	4692	5267	5959	6617
2237	2764	3297	3966	4700	5276	5962	6630
2253	2766	3305	3967	4708	5284	5971	6633
2266	2769	3324	3985	4709	5289	6023	6642
2272	2791	3345	3990	4711	5313	6048	6650
2279	2840	3359	4004	4718	5326	6076	6661
2300	2844	3389	4095	4762	5346	6105	6664
2304	2854	3396	4103	4767	5355	6122	6669
2307	2875	3401	4108	4772	5364	6125	6687
2314	2880	3408	4113	4780	5375	6151	6695
2323	2882	3443	4132	4783	5382	6167	6698
2337	2899	3447	4169	4801	5393	6208	6702
2348	2904	3474	4181	4805	5397	6209	6705
2349	2916	3480	4185	4820	5411	6233	6707
2353	2929	3489	4191	4829	5418	6239	6717
2365	2934	3490	4198	4835	5428	6241	6728
2373	2937	3492	4207	4838	5437	6260	6738
2383	2942	3511	4228	4850	5447	6268	6742
2414	2959	3521	4230	4859	5460	6272	6744
2416	2960	3523	4236	4861	5486	6315	6745
2418	2962	3527	4245	4863	5505	6324	6749
2423	2965	3540	4248	4879	5517	6341	6753
2425	2969	3567	4262	4896	5530	6352	6758
2455	2978	3576	4301	4901	5532	6353	6759
2472	2990	3578	4315	4919	5534	6381	6767
2476	3002	3613	4317	4924	5543	6395	6772
2477	3007	3617	4342	4945	5549	6397	6783
2496	3012	3622	4348	4953	5556	6407	6785
2501	3023	3650	4361	4985	5579	6409	6797
2505	3027	3651	4365	4993	5582	6410	6800
2525	3040	3664	4366	4995	5586	6416	6805
2535	3042	3667	4383	5025	5610	6434	6806
2547	3063	3694	4396	5033	5631	6449	6810
2553	3071	3720	4397	5041	5642	6484	6811
2555	3080	3727	4417	5052	5663	6491	6812
2556	3093	3752	4423	5063	5671	6495	6820
2557	3118	3765	4427	5064	5688	6510	6826
2569	3124	3766	4456	5076	5697	6516	6829
2574	3127	3777	4473	5079	5716	6523	6832
2595	3169	3783	4504	5095	5727	6551	6835
2623	3174	3818	4526	5119	5747	6553	6839
2625	3179	3832	4535	5120	5748	6561	6852
2644	3189	3842	4540	5135	5755	6563	6871
2651	3198	3850	4564	5136	5758	6565	6886
2655	3219	3863	4571	5153	5822	6567	6918
2664	3234	3872	4572	5185	5832	6568	

---

b. WYKAZ

dawniéj już wylosowanych lecz jeszcze zaległych listów rentowych Poznańskich, a mianowicie z zapadłych terminów:

z dnia 1. Października 1856.

Litt. D. na 25 Tal.: Nr. 551;

z dnia 1. Października 1857.

Litt. E. na 10 Tal.: Nr. 577 722 743 773 862 935 1908 4001 4445.

z dnia 1. Kwietnia 1858.

Litt. E. na 10 Tal.: Nr. 138 230 446 461 502 728 959 960 2340 2833 4442 4480.

z dnia 1. Października 1858.

Litt. E. na 10 Tal.: Nr. 175 460 571 990 1043 1814. 3014 4168.

z dnia 1. Kwietnia 1859.

Litt. A. na 1000 Tal.: Nr. 4730 6915: Litt. C. na 100 Tal.: Nr. 816; Litt. D. na 25 Tal.: Nr. 1583 2662 4221; Litt. E. na 10 Tal.: Nr. 4 72 93 147 160 401 445 500 613 631 746 751 757 771 855 991 1042 1424 1755 1756 1882 1894 1966 2185 2226 2250 2519 2710 2731 3116 3888 4037 4210 4211 4278 4484 4630 4643 4794 4948 5023 5645 5777 6112 6117 6145 6200 6415.

z dnia 1. Października 1859.

Lit. A. na 1000 Tal.: Nr. 455; Litt. C. na 100 Tal.: Nr. 143 455 1135 1440 1684; Litt. D. na 25 Tal.: Nr. 302 4293; Litt. E. na 10 Tal.: Nr. 133 169 275 302 417 537 541 736 741 742 772 851 910 981 987 1036 1041 1104 1191 1223 1417 1682 1889 1939 1953 2104 2106 2136 2451 2522 2600 2677 2716 2752 2858 2884 2895 2907 2924 3017 3054 3188 3190 3713 3772 3786 3947 4018 4146 4170 4177 4344 4356 4444 4448 4475 4610 4624 4765 4803 4922 4938 5018 5067 5093 5142 5304 5379 5422 5457 5553 5561 5711 5879 5921 5929 6430 6431 6488;

z dnia 1. Kwietnia 1860.

Litt. A. na 1000 Tal.: Nr. 1403 3455 6712; Litt. C. na 100 Tal.: Nr. 360 491 590 1634 2140 4235 4319 7088; Litt. D. na 25 Tal.: Nr. 2074 3005; Litt. E. na 10 Tal.: Nr. 50 66 145 171 219 258 269 286 376 397 527 558 560 626 708 709 748 834 902 972 1035 1192 1228 1315 1362 1524 1546 1671 1711 1795 1801 1928 2105 2181 2258 2274 2331 2358 2361 2452 2458 2503 2558 2755 2785 2804 2864 2976 2992 3028 3123 3240 3249 3267 3342 3475 3507 3538 3597 3644 3645 3658 3700 3740 3957 3993 3994 4000 4056 4080 4099 4143 4355 4401 4443 4491 4560 4656 4731 4862 4947 5077 5165 5183 5258 5317 5320 5468 5508 5564 5629 5664 5708 5878 5900 5905 5922 6228 6231 6614;

z dnia 1. Października 1860.

Litt. A. na 1000 Tal.: Nr. 7472; Litt. B. na 500 Tal.: Nr. 49; Litt. C. na 100 Tal.: Nr. 105 213 431 1585 2478 5644; Litt. D. na 25 Tal. Nr. 656 696 878 1940 3839; Litt. E. na 10 Tal.: Nr. 466 644 852 903 1154 1204 1231 1276 1461 1472 1479 1490 1603 1794 1880 1912 2031 2052 2075 2087 2090 2091 2260 2280 2293 2395 2538 2587 2588 2605 2621 2624 2758 2774 2824 2909 2968 3094 3161 3237 3242 3251 3288 3338 3341 3394 3429 3445 3531 3571 3591 3595 3635 3654 3696 3770 3837 4028 4055 4136 4384 4400 4483 4599 4646 4657 4784 4904 4914 4935 4971 4992 5061 5134 5163 5202 5204 5295 5319 5412 5416 5446 5479 5526 5593 5618 5657 5713 5775 5806 5847 5936 5937 6035 6046 6047 6237 6358 6456 6464 6465 6511 6512 6594 6644 6663 6670 6680 6681 6684;

z dnia 1. Kwietnia 1861:

Litt. A. na 1000 Tal.: Nr. 578 694 972 1133 1504 1686 7874; Litt. C. na 100 Tal.: Nr. 689 1438 1609 4709 5747 6077 6353 7294; Litt. D. na 25 Tal.: Nr. 44 583 873 901 1129 1443 1939 4528; Litt. E. na 10 Tal.: Nr. 150 210 354 1051 1116 1168 1179 1199 1206 1226 1230 1369 1392 1422 1498 1519 1601 1616 1675 1691 1734 1800 1890 1951 2004 2118 2156 2182 2184 2268 2316 2393 2453 2542 2601 2683 2696 2703 2740 2786 2838 2874 3005 3062 3066 3096 3155 3227 3282 3290 3292 3310 3311 3325 3406 3411 3412 3446 3477 3498 3611 3692 3707 3715 3748 3758 3856 3874 3979 3997 4043 4105 4121 4126 4220 4239 4276 4330 4333 4353 4360 4407 4524 4647 4655 4699 4714 4739 4786 4793 4798 4840 4866 4923 4937 4942 5015 5126 5129 5131 5152 5177 5203 5314 5316 5334 5367 5368 5378 5420 5448 5484 5519 5567 5581 5590 5622 5632 5656 5680 5689 5690 5798 5852 5899 5907 5919 5942 5970 6138 6256 6265 6266 6369 6476 6532 6631 6649 6739;

z dnia 1. Października 1861.

Littt. A. na 1000 Tal.: Nr. 993 2263 6354; Litt. B. na 500 Tal.: Nr. 208 1853; Litt. C. na 100 Tal.: Nr. 75 234 508 534 758 789 1691 1807 3280 3946 6557; Litt. D. na 25 Tal.: Nr. 42 377 659 848 888 1272 2683 2880; Litt. E. na 10 tal.: Nr. 65 203 236 265 418 419 538 928 1044 1057 1073 1107 1125 1162 1180 1187 1255 1258 1263 1294 1313 1326 1332 1338 1351 1360 1370 1375 1402 1426 1438 1482 1499 1513 1514 1516 1517 1569 1627 1637 1663 1673 1689 1705 1724 1733 1767 1781 1810 1815 1826 1835 1941 1960 1968 1969 1979 1994 2010 2047 2053 2088 2107 2108 2143 2175 2179 2264 2294 2502 2528 2533 2572 2606 2641 2679 2698 2715 2780 2805 2814 2831 2857 2865 2890 2923 2925 2993 3011 3015 3069 3128 3133 3149 3226 3229 3248 3260 3262 3295 3298 3306 3312 3323 3339 3371 3372 3390 3416 3501 3512 3513 3524 3530 3536 3589 3605 3607 3620 3655 3684 3725 3730 3745 3791 3805 3843 3845 3853 3913 3971 3972 4049 4064 4067 4069 4074 4165 4175 4184 4192 4233 4257 4286 4309 4331 4362 4370 4372 4393 4399 4467 4641 4652 4653 4659 4669 4698 4726 4740 4777 4779 4846 4851 4875 4890 4989 5005 5043 5066 5071 5075 5083 5115 5147 5198 5237 5248 5253 5297 5302 5337 5338 5369 5370 5398 5399 5405 5406 5450 5466 5504 5509 5510 5571 5608 5673 5696 5735 5742 5766 5778 5799 5816 5854 5855 5886 5906 5950 6012 6026 6057 6114 6162 6165 6195 6305 6321 6326 6365 6368 6404 6417 6427 6440 6475 6571 6573 6696 6706 6741 6746 6782.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 31. Grudnia 1861.

Żyto (węcpel po 25 szefli) cicho. Cena regulująca $44\frac{7}{12}$ tal. Na Grudzień $44\frac{7}{12}$ pł., na Grudzień Styczeń $44\frac{7}{12}$ list. $\frac{5}{12}$ pien., na Styczeń Luty $44\frac{1}{2}$ pł. i list., na Luty Marzec $44\frac{2}{3}$ list., na Marzec Kwiecień 45 list., na wiosnę 45 pł. i list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) na pierwsze miesiące, dobrze w cenie się trzyma, na dalsze słabiej. Wypowiedziano 24,000 kwart. Cena regulująca 17 Tal. Na Grudzień 17 pł., na Styczeń 17 pł. i list., na Luty $17\frac{1}{4}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na Marzec $17\frac{5}{12}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na Kwiecień $17\frac{7}{12}$ list., na Kwiecień Maj $17\frac{3}{4}$ list. $\frac{2}{3}$ pien.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 31. Grudnia 1861.	Stopa pCt.	Na pr. kurant	
		papierami.	gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	102
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	$107\frac{1}{4}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{8}$
„ z roku 1853.	4	—	$98\frac{1}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	89
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{2}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{2}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{2}$
dito dito	4	—	$100\frac{3}{8}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{8}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	$90\frac{1}{4}$	—
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{3}{8}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$103\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	98
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$94\frac{3}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{1}{4}$
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{8}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$96\frac{1}{4}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	$93\frac{1}{2}$
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	90
Louisdory	—	—	$109\frac{7}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	$88\frac{1}{2}$	—